Nr. 73. Kraków, czwartek 14 czerwca 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
Telefon Nr. 896.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 13 czerwca.

Głos z zagranicy do naszej młodzieży.

Towarzystwo studenckie „Spójnia“ w Paryżu prosi nas o zamieszczenie następującej odezwy, wysłanej w odpowiedzi na list komitetu Zjazdu młodzieży akademickiej w Krakowie, z powodu 500-ej rocznicy Wszechnicy Jagiellońskiej:

Koledzy!

Oddaleni od kraju nie możemy stanąć obok Was w tym dniu uroczystym — w święto wielkiej rocznicy. Łączy nas jednak dzisiaj myśl wspólna: łączą nas te ideały, w imię których odzywacie się do polskiej młodzieży — i w imię tych ideałów pragniemy przemówić dziś do Was.

Rocznica istnienia Jagiellońskiej Wszechnicy jest również drogą nam wszystkim: jest to rocznica wiedzy polskiej — światła polskiego. Na myśl przywodzi ona te chwile, kiedy z polskich katedr słyszano silną i niezależną myśl naukową; kiedy za Jagiellonów, za Złotego wieku była ona przybytkiem nauk, wyzwolonych z pod jarzma scholastycznej tradycyi — ogniskiem polskiego humanizmu.

Gdy rozpadało się państwo szlacheckie, gdy zgnił i zmarniał cały dawny ustrój społeczny, osłabła szkoła krakowska: scholastyka, obskurantyzm zawładnęły myślą polską — jezuici zapanowali na katedrach polskiej akademii.

Później, przez chwilę, jasną chwilę czteroletniego Sejmu — zdawało się, że odrodzenie, że wzrost nowego narodu wzniesie, odrodzi Narodową Szkołę. Kołłątaj „oczyścił augiaszowe stajnie scholastyki“: z przybytku wiedzy wyrzucił ciemnotę i brud jezuicki.

Odtąd, gdy rozdarto kraj nasz rodzinny — nie było już chwil swobody ni chwały: gdy z trudem wznosić trzeba było Polskę Nową, nie odradzała się, nie wzniosła myśli polskiej stara Wszechnica Jagiellonów: jej gotyckie krużganki, jej sale pełne pergaminowych pamiątek pozostawały tylko wspomnieniem z czasów świetności.

Były długie te chwile smutne, pełne goryczy nieziszczonych pragnień i niedoścignionych ideałów: światło nowej myśli w Polsce tłumił knut kozacki i policyjne austryackie straże: dla rozdartej ojczyzny nie było ni jednakiego ogniska, ni jednakich nadziei; a z katedr uniwersytetów młodzież polska uczyła się na gwałt odpowiadać pokorą, na polityczne zbrodnie — lojalnością.

Inna — ludowa wzrasta dziś nasza ojczyzna: inną — a równie swobodną i niezależną będzie jej myśl społeczna, jej wiedza. W dawnych wiekach Polski one były tylko dziełem kasty lub klasy, dawniej wszechnica polska była ciasna, jak ciasnem pozostawało całe społeczeństwo: dziś ogarnąć ona powinna inne widnokręgi, bo inna dzisiaj jest myśl społeczna.

Dzisiaj Galicya jest jedynym krajem naszym, gdzie młodzież jawnie może walczyć, jawnie podnieść młode ideały przeciw reakcyi, przeciw niewoli. Tam jawnie lud polski walczy o prawa i ideały przyszłej ojczyzny — tam dla młodzieży szerokie pole działań społecznych.

Wygnani z pod moskiewskiego ucisku znajdą tam wtedy jedyny przybytek polskiej myśli wolnej. Zejdą się tam wszyscy młodzi we wspólnych dążeniach, w pracy nad oświatą ludu.

Koledzy — przed Wami dzisiaj cele takie jasne, dążenia tak szlachetne! Dla was walka z ciemnotą, z uciskiem, ze społecznym gwałtem i nie-

---

A. N.

KUSICIELE,

2) LEGENDA.

Na jednem z takich posiedzeń Suten doniósł, iż krąży po miasteczkach w towarzystwie kilku uczniów młody rabboni, który leczy przez wkładanie rąk i budzi w tłumach podziw. Kajafas wtrącił żartobliwie, że możnaby go do świątyni sprowadzić, aby wkładał ręce na głowy celników, którzy właśnie nowy podatek ściągali. Wnet jednak rozmowa zwróciła się w innym kierunku, gdyż ktoś przywiózł wiadomość, że w składzie pretoryanów, otaczających cezara, zaszły ważne zmiany i weszli ludzie nieznani. Suten nie brał udziału w dalszej rozmowie, a nawet wcześniej niż zwykle opuścił zgromadzenie. Na przyszłem zaś nie zjawił się wcale.

Po upływie dwóch tygodni przybył jednak znowu i przyniósł dalsze wieści o owym rabbonim. Ponieważ brak było wiadomości ważniejszych, przeto wysłuchano jego opowiadania do końca. Twierdził, że rabboni nietylko uzdrawianiem się zajmuje, ale zarazem wygłasza naukę, która nie pod każdym względem jest zgodna z tradycyą wykładu Pisma. Wieść ta zasępiła Annasza, świekra Kajafasa, najwyższego kapłana roku onego, bo był bardzo wymagający w sprawach wykładu Pisma. Począł więc szczegółowo wypytywać o ową naukę; ale Kajafas chrząknął i kazał Sutenowi opowiadać poprostu to, co się zdarzyło, a nie to, co było mówione. Suten tedy zaczął się rozwodzić nad tem, iż ów rabboni zyskał sobie wielki rozgłos u ludu, który tu i tam poczyna przebąkiwać, iż to jest zapowiedziany Mesyasz.

Słowa te wywołały wielki śmiech w całem zgromadzeniu. Nawet Annasz trzepał ręką przez powietrze i chichotał, a inni poczęli w różny sposób żartować. Suten umilkł, siadł w kącie, ale był bardzo rozgniewany.

To jego zachowanie zwróciło uwagę Kajafasa, który dał znak, aby się uciszono i mówił, że taka rzecz zdarzyła się przed ośmnastu laty dwa razy, przed dwudziestu laty raz, a przed czterdziestu laty trzy razy. Na to powstał Suten, cisnął o posadzkę misę, którą miał pod ręką, i zawołał gromko:

— Taka rzecz nie zdarzyła się jeszcze!

I znowu przedwcześnie opuścił zgromadzenie.

Nazajutrz rano posłał po niego Kajafas, udał się z nim do ogrodu i długo

Robotnicy! uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód!“

równością — walka i walka ciągła ideałem być powinna.

My, na zagranicznych uniwersytetach dotąd zmuszeni pracować, nie mogąc w kraju ucisku rozwijać myśli naszych, jesteśmy rozdzieleni, rozproszeni po krajach obcych: i dziś nam smutno, że dla nas Jagiellonia jest tylko wielką dziejową pamiątką — że nie jest nowem dążeniem postępu, prawdy.

I jeżeli wspominamy tę pięciowiekową polską tradycyę, tę przechowaną, bronioną przeciwko wrogom wszechnicę, to tylko oczy wznosząc ku przyszłości. W jej zorzy nowa, swobodna, szlachetna myśl polska!

W imieniu „Spójni“: *Zarząd.*

Absolutyzm bez kontroli.

Parlament napędzony do domu w sromocie. A oto z ciemności niekonstytucyjnych wyłażą jedna po drugiej mary absolutyzmu...

To, co miało być kontrolą, obroną i siłą praw ludowych, zgromadzenie posłów, zamarło, a to, co jest interesem kasty przemożnej ekonomicznie, odradza się i potężnieje. Kraj przechodził niegdyś straszne czasy niemieckich i czeskich urzędników absolutystycznych, gospodarzyły w nim Breindle, Masochy, Kriegowie, Precliczki i Pospiszile, nie pytając o żądania i potrzeby narodu. Zdawałoby się, że ta dziesiątki lat trwająca niewola powinna była zrobić kraj wrażliwszym na zabieranie swobody słowa lub myśli.

A jednak cóż teraz przed sobą widzimy w kilku dniach zaledwie od zamknięcia parlamentu?! Wstrzymajmy się od uwag i komentarzy, aby uniknąć czternastej konfiskaty i zszeregujmy fakty:

We Lwowie zakazuje policya zgromadzenia robotniczego, na którem poseł Kozakiewicz miał składać sprawozdanie poselskie! Powodem tego zakazu, burdy wyprawiane na poprzedniem zgromadzeniu przez kilkunastu jezuickich pachołków z „Przyjaźni“. W ten sposób mała garść awanturników może zniszczyć prawo wolnego słowa w całem wielkiem mieście! Kilku drabów może zawiesić faktycznie konstytucyę, wykrzykując np. po ulicach...

Z Przemyśla telegramy brzmią, jakby tam był poprostu stan oblężenia.

A w Krakowie w pięciu tych bezparlamentarnych dniach skonfiskowano „Naprzód“ cztery razy. Wytoczono też odpowiednie procesy, mające ścigać nietylko redaktorów ale i wydawcę.

Gotowi jesteśmy chętnie ponosić ofiary w tej walce o prawo, gotowiśmy na konfiskaty i więzienia, ale niechaj inne warstwy się nie łudzą, że to się na socyalnych demokratach skończy!... Kiedy nami zapełnią więzienia, wezmą się do każdego objawu wolniejszej myśli bez skrupułów i bez rękawiczek.

My jesteśmy tylko najczulszym termometrem swobody ludowej.

Czego potrzeba?

Usiłowania „sędziwego regimentarza“ Koła polskiego eksc. Jaworskiego, zmierzające do sklejenia rozpadającej się prawicy, spotkały się z ironiczną uwagą jednego z przywódców czeskich. „Niech się Ekscellencya stara o utrzymanie prawicy, a my tymczasem starać się będziemy o utrzymanie obstrukcyi“.

Obecnie Koło polskie po szeregu rezolucyj, zaczynających się od słów „trwając niezłomnie przy programie prawicy“ zainicyowało walkę przeciw obstrukcyi.

Jak ta walka miała wyglądać i jakimi środkami obstrukcya miała być pokonaną, to na razie pozostało tajemnicą. Zachodzi jednak uzasadnione podejrzenie, że zaostrony apetyt klerykałów niemieckich i stańczyków miał się znowu objawić w porzuconym na czas jakiś pomyśle zwalczenia obstrukcyi za pomocą zmiany regulaminu Izby posłów. Żakowskie awantury czeskie, które spowodowały zamknięcie sesyi oszczędziły Kołu polskiemu jednej kompromitacyi więcej, że jednak usiłowania w tym kierunku byłyby bezskuteczne nie ulega wątpliwości, jak również, że już próba wprowadzenia jakichkolwiek zmian w tym kierunku sama przez się wywołałaby w parlamencie zaciętą walkę, a zatem nie tylko nie sprowadziłaby tak pożądanych pokojowych stosunków, lecz jeszcze bardziej utrudniłaby wszelką pozytywną pracę.

Jeżeli się chce zwalczać jakiś chorobliwy objaw, należy się przedewszystkiem zwrócić przeciw jego przyczynom. A przyczyną obstrukcyi u nas jest niewątpliwie zbytnie wybujanie prądów szowinistycznych, które pozostaje w ścisłym związku z obecną ordynacyą wyborczą do Rady państwa. Nieszczęsny system kuryalny który w obrębie poszczególnych kuryj, z wyjątkiem piątej utrudnia, a nawet częściowo uniemożliwia ścieranie się i walkę interesów społecznych, pociąga za sobą ten skutek, że jedynym ideowym momentem jest tam idea narodowościowa, która w naturalnym swoim rozwoju musi przybrać postać skrajnego szowinizmu. Bezpo-

---

ze sobą na samotności rozmawiali. Po tej bytności u Kajafasa Suten opuścił miasto i przez miesiąc nie pojawiał się na zgromadzeniach.

Po miesiącu powrócił. Wszyscy go otoczyli i wypytywali, kędy podróżował. Ale on dawał albo odpowiedzi wymijające, albo też całkiem milczał. Tymczasem Kajafas zasiadł na swem miejscu i wbrew zwyczajowi pierwszy głos zabrał.

Zaczął wprost od tego, iż będzie mówił o owym młodym rabbonim. Wszyscy mocno się zaciekawili, a niektórzy obejrzeli się na Sutena, który siadł dalej, zwiesił głowę, jakby zbierał myśli i na coś się gotował.

Kajafas mówił, że sprawa przedstawia się nieco odmiennie, niż to się zrazu wydawało. Młody rabboni nie jest pierwszym lepszym szalbierzem, ani wróżkiem biorącym pieniądze, ani nie podaje się za proroka, ani nie głosi rzeczy nadzwyczajnych, z któremi wypadałoby walczyć, ani nie dąży do władzy, ani nie jest człowiekiem podburzającym lud. Zdaje się wszelako, że lud lgnie do niego, gdyż dąży za nim, słucha jego wykładu, otacza go niezmiernym szacunkiem i niemal czcią. Są tacy, którzy opuścili żony i rodziny, a za nim poszli; inni porzucili rzemiosło swoje, aby być ciągle przy jego boku. Czy cuda czyni, trudno sprawdzić. Powiadają ludzie wiarogodni, że tak.

Ale wiarogodni ludzie mogą mieć płytkie spojrzenie i słaby słuch; mogą widzieć tylko skutek, a przyczyny nie i dziwować się dymowi, nie dojrzawszy płomienia. Tu nie o to chodzi. Rabboni jest mężem ludu, a takiego nam dziś potrzeba.

Wielkie zdumienie ogarnęło obecnych. Nie mogli zrozumieć wywodu Kajafasa. Ze wszystkich stron nalegano na niego, aby wyłożył jaśniej, co myśli.

Kajafas jednak zmęczył się i nie chciał dłużej mówić. Ale następne posiedzenie naznaczył nie za tydzień, lecz na pojutrze. Wszyscy rozeszli się tedy w niezwykłem naprężeniu myśli. Zrozumieli bowiem, że jeśli Kajafas tak na rzeczy patrzy, to sprawa musi być istotnie ważną.

Na owem następnem zgromadzeniu zjawili się wszyscy bardzo wcześnie, a Kajafas, rozstawiwszy niektórych w przedsionku, aby dawali baczenie na służbę, wygłosił wielką mowę.

W mowie tej przedstawił obecne położenie, nie szczędząc barw ciemnych, ani przygan. Wykazał, że w tym stanie rzeczy niepodobna nawet marzyć o zrzuceniu zwierzchnictwa rzymskiego. Lud ich słucha, ale w świątyni; gdyby mu jednak kazali rzucić się na straż wielkorządcy, wypowiedziałby im prawdopodobnie posłuszeństwo i związanych odprowadził na ratusz. Bystrości im nie brak, ale nie posiadają zupełnie wpływu na pospólstwo.

Brak tu człowieka. Tym człowiekiem mógłby być ów młody rabboni.

Następnie przytoczył im wiele zdarzeń, które dowodziły, że w warunkach zwyczajnych rabboni po upływie kilku lat stanie się najpopularniejszym mężem w kraju. (C. d. n.)

średniem tego następstwem jest, że w Radzie państwa mamy przedewszystkiem stronnictwa narodowościowe, które przesadzają w nietolerancyi i wzajemnem zwalczaniu się, a interesa kulturalne i społeczne stawiają na drugim planie, albo też zupełnie zaniedbują.

Wszelka zatem akcya, skierowana przeciw obecnemu zastojowi w naszem życiu parlamentarnem, w pierwszym rzędzie dążyć musi do częściowego zastąpienia stronnictw wyłącznie narodowych przez stronnictwa, które obok interesów narodowych uwzględniają także w wyższym stopniu interesa społeczne. Zniesienie systemu kuryalnego — to pierwszy krok w tym kierunku.

Równe prawo wyborcze może wpłynąć dodatnio na rozwój życia parlamentarnego nietylko z tego powodu, że zmieni ono układ i charakter rozmaitych stronnictw politycznych, ale także w ten sposób, że pośrednio może zmienić sam charakter walki parlamentarnej i wpłynąć dodatnio na nasze parlamentarne obyczaje.

Praca na polu reform społecznych i ekonomicznych już z istoty swojej postępować może tylko w drodze kompromisu. Radykalne żądania jednych, napotykając na opór drugich, muszą oczywiście nieco z radykalizmu swego opuścić, podczas gdy równocześnie opór przeciwników reformy, musi z konieczności ustąpić wobec stanowczych wymagań życia. Także same reformy mają po większej części charakter kompromisowy, polegają bowiem na tem, że w drodze ustawodawczej dąży się do powolnej zmiany istniejących stosunków, do częściowego przynajmniej złagodzenia tych klęsk, jakie współczesny ustrój ekonomiczny za sobą pociąga.

Walka o reformy ekonomiczne może być zasadniczą i wytrwałą, nie przybiera ona jednakowoż nigdy tak odrażających wprost i wstrętnych form, jakie w ostatnich czasach okazuje walka narodowościowa. Na polu reform społecznych niewątpliwie znaczną rolę obok walki klasowej odgrywają także względy etyczne, kulturalne, wzgląd na opinię publiczną, wreszcie zdrowy rozum — czynniki, które w walce narodowościowej są wprost wykluczone.

Intensywna działalność na polu ustawodawstwa społecznego, zbliża niewątpliwie stronnictwa do siebie i jakkolwiek nie zaciera ich klasowego charakteru — co byłoby oczywiście szkodliwem — powoduje jednak, że walka między niemi odbywa się w drodze pokojowej i nie przybiera takich form, któreby podkopać mogły nasze życie parlamentarne. Intensywniejsza zatem działalność Rady państwa na polu ustawodawstwa społecznego przyzwyczaiłaby z czasem także do poważnego i spokojnego roztrząsania kwestyj narodowościowych.

Zwalczanie obstrukcyi i przywrócenie życia parlamentarnego w Austryi musi zatem — jeżeli niema być bezskuteczną i szkodliwą zabawką — zacząć od reformy prawa wyborczego. Absolutystyczne zachcianki i rządy za pomocą § 14 byłyby tylko świeżem zarzewiem walki i nietylko nie przyspieszyłyby pracy pacyfikacyjnej, lecz owszem wprowadziłyby na drogę energicznej i czynnej walki stronnictwa, które dotąd poprzestawały na poważnej i zasadniczej opozycyi.

Czy p. Körber, który wobec niespodziewanego zamknięcia sesyi znalazł się nagle na tak odpowiedzialnem stanowisku, znajdzie dość dobrej woli i rozumu politycznego, ażeby wejść na tę jedyną drogę, prowadzącą do pżzywrócenia stosunków pokojowych w Austryi — nie wiemy. Sądzimy jednak, że doświadczenie historyczne i pamięć klęsk, jakie Austrya poniosła w czasach absolutystycznej reakcyi, powinny być dla każdego polityka austryackiego przestrogą i pouczyć go, że tylko w rozwoju instytucyj wolnościowych, a nie w ich tłumieniu szukać należy zadatków lepszej przyszłości. §

Zdrowotność w szkołach.

Są wprawdzie przepisy o hygienie szkolnej i o sposobie budowania szkół i o rozmieszczaniu uczniów, lecz jak we wszystkiem, tak i tutaj, wszelkie inne względy biorą górę, tylko nie sam wzgląd na zdrowie i rozwój dzieci. Oszczędność krajowa i miejska, interesy prywatne, wreszcie straszna niedbałość władz szkolnych krajowych i okręgowych, ze szkół, miejsc poświęconych wychowaniu umysłowemu i fizycznemu dziecka, zrobiły kurniki i chajdery, w których dzieci duszą się i więdną.

W ostatnich latach przybyło tu i ówdzie, w większych i mniejszych miastach, wiele budynków na oko ładnych, o czerwonej cegle i dużych oknach. Ten wygląd zewnętrzny wystarczał, aby zewsząd zachwycano się temi pięknemi szkołami; do środka jednak nikt nie ma ciekawości zaglądnąć.

Wszystkie nasze szkoły mają tyle braków, tak niehygienicznie i niepraktycznie są zbudowane, że trudno wprost wyliczyć te błędy.

Przy wyszukiwaniu miejsca pod budynek szkolny, bierze się pod uwagę 3 najważniejsze względy: aby to miejsce było zdrowe, aby było centralnem dla pewnej ilości mieszkańców i aby leżało w zaciszu. Gdzie to w całości uwzględniono? — prawie nigdzie.

Według obliczeń hygienistów, każda sala szkolna powinna posiadać takie wymiary, aby na każdego ucznia przypadało 5 m^3 przestrzeni. Najmniejsza wysokość ma wynosić 4 m. Światło powinno padać na wszystkie ławki równomiernie, kąty sali dla akustyki powinny być zaokrąglone. Szerokość drzwi, najlepiej o jednem skrzydle, musi wynosić 0·9 m., aby dzieci nawet w parach mogły łatwo przechodzić. To wszystko jest potrzebne, aby dziecko miało dosyć powietrza, światła i aby nie obijało się lub nię cisło.

A teraz ławki. Na to lekarze baczną zalecają uwagę. Pierwszy rząd ławek powinien być oddalony przynajmniej 2 m., ostatni i boczne rzędy o 0·6 m. od muru. Między ławkami winno się zostawić wolne miejsce 0·1 m. szerokie, a na przejścia 0·5 m. Na 48 uczniów wystarcza sala 10 m. długa, a 6 m. szeroka.

Przy każdej szkole powinien znajdować się dziedziniec, trochę pochyły, aby wszelka wilgoć łatwo spływała, naturalnie bez kanałów lub zlewów. Wystarczy, jeżeli na jednego ucznia przypadną 2 m^2 ziemi.

Drzewa nie mogą być zbyt gęsto sadzone, aby dzieci miały wolne miejsce do zabawy i aby nie było zbyt wiele cienia. Około dziedzińca powinno być ustawionych kilka ławek, aby dzieci o słabszej konstrukcyi mogły każdej chwili spocząć.

W każdej szkole bez wyjątku powinna się znajdować sala gimnastyczna, choćby z najelementarniejszymi przyrządami. Wychodki w szkole powinny być w takiej ilości, aby na piewszą setkę uczniów przypadało 4, na każdą zaś następną setkę po 2. Miejsce powinno być łatwo dostępne. Nie może ono być na słońcu, i w takiem położeniu, aby wiatr nie zapędzał gazów na korytarze lub sale.

Teraz jeszcze jedna bardzo ważna rzecz — szatnie! O czemś podobnem jeszcześmy nie słyszeli — prawda? Pomyślmy jednak, jaki zaduch i wyziewy wydobywają się z 50, a czasem 70 ubrań dzieci, a w dniach słotnych z zmoczonych kapeluszy, parasoli, kaloszów! W sali szkolnej nigdy prócz tego nie ma tylu kołków, aby każde ubranie wisiało oddzielnie, łatwo więc rozmaite zarazki mogą się przenosić z jednego dziecka na drugie.

A czy widział kto w której z naszych szkół umywalnię?

Mieszkania dyrektora i stróża, które zwykle znajdują się i powinny znajdować przy szkole, mają być zupełnie oddzielone od części szkolnej budynku, a szczególniej kuchnie tak ustawione, aby wyziewy stamtąd nie zalatywały do dzieci.

To jest w najogólniejszych zarysach hygienicznie zbudowana szkoła.

Jeżeli teraz rzucimy okiem na nasze miejskie gmachy, lub szkółki wiejskie, nie znajdziemy nigdzie tych warunków. Po małych miasteczkach szkoły mieszczą się w prywatnych budynkach, zupełnie nie budowanych do celów szkoły, ze schodami wąskiemi i spadzistemi. W jednej sali siedzi przez kilka godzin dziennie nieraz do 100 dzieci, które podczas pauz nie mają nawet gdzie wyjść i cisną się do okien, aby zaczerpnąć choć trochę świeżego powietrza. W lecie panuje tam zawsze niemożliwe gorąco, w zimie chłód lub czad ze starych pieców.

Nieraz każdy miał sposobność widzieć, jak we wsi wychodek oddalony jest od szkoły o 100 lub więcej kroków, na wolnem powietrzu, i dzieci muszą doń po błocie i deszczu gonić.

I w stołecznych miastach szkoły budo-

wane z uwzględnieniem pewnych wymogów zdrowotności nie odpowiadają w całości wyliczonym warunkom, a piękny zewnętrzny wygląd nie zrównoważy rzeczywistych braków.

Względy hygieniczne stawiane są we wszystkich obradach i konferencyach szkolnych zawsze na ostatniem miejscu, a rada szkolna zwleka z zaprowadzeniem lekarzy szkolnych, a na oferty bezpłatnego śledzenia zdrowotności dzieci i budynków nie chce dać zezwolenia.

Z powodu tych braków cierpią setki tysięcy dzieci, setki tysięcy karłowacieją i przypłacają później zdrowiem tę niedbałość i lekceważenie hygieny szkolnej.

Przegląd społeczny.

Strejk piekarzy w Przemyślu, w piekarni Emanuela Majera, prowadzonej przez Todta, został po dwóch dniach ukończony. Todt zobowiązał się na przyszłość wypłacać regularnie, zarazem częściowo wyrównał dług winny robotnikom. Robotnicy wrócili do pracy z zastrzeżeniem, że jeżeli tylko Todt nie dotrzyma zobowiązania, tj. do dni 14 nie wypłaci robotnikom ich należytości, którą w części jeszcze pozostał winien, lub jeżeli nie będzie przestrzegał regularnego płacenia tygodniowego zarobku, natychmiast porzucą pracę.

Pomocnicy fryzyerscy w Przemyślu odbyli w poniedziałek 11 bm. poraz pierwszy zgromadzenie. Ogółem majstrów fryzyerskich w Przemyślu jest około 25, którzy zatrudniają blisko 20 czeladników. Położenie tychże jest następujące: Już rano o godz. 6 latem musi być pomocnik w sklepie do godziny 10 często i 11 wieczorem, w zimie od godziny 7 rano. W karnawale musi być pomocnik i do godz. 12 w nocy. Robota pomocnika fryzyerskiego nietylko ogranicza się do jego czynności zawodowych, ale ponadto musi wypełniać wiele innych czynności, nie mających nic wspólnego z zawodową robotą. U bardzo wielu pryncypałów musi pomocnik fryzyerski zamiatać sklep, czyścić lampy i t. p.

Odpoczynku niema żadnego. Spoczynek niedzielny w Przemyślu dla fryzyerów nie istnieje. Najwyżej, jeżeli który z majstrów chce okazać się „dobrodziejem“ wobec robotnika, to go zwolni w poniedziałek popołudniu od godziny 5.

Za to wszystko otrzymuje pomocnik fryzyerski wikt, mieszkanie i 4 do 6 koron miesięcznie, z czego jeszcze potrąca się mu na wkładkę do kasy chorych. Robotnikowi, żądającemu wyższej zapłaty, odpowiada pryncypał: „dostajesz przecież trinkgeld od gości“.

W całym Przemyślu jest wszystkiego trzech majstrów, którzy płacą trochę więcej niż wspomnieliśmy wyżej.

Wobec tych warunków postanowili pomocnicy fryzyerscy na tem zgromadzeniu, po przemówieniu towarz. Kornreicha, Schifflera i Żołnierza, przystąpić do organizacyi (do „Brüderlichkeit“ i do „Siły“) i przy pomocy tejże wywalczyć sobie lepszy byt. Narazie uchwalono wywalczyć spoczynek niedzielny na wzór istniejącego we Lwowie i w Krakowie, t. j. by wszystkie fryzyernie były w niedzielę o godzinie 2 popołudniu zamknięte. W tym celu uchwalono odbyć zgromadzenie w przyszły poniedziałek, a zarazem wysłać trzech towarzyszy w imieniu zgromadzenia do władzy przemysłowej z żądaniem, by takowa zmusiła majstrów do wspomnianego spoczynku niedzielnego.

Z Szarleja na Górnym Śląsku donoszą, iż górnicy w kopalni cynku Cecylii domagają się podniesienia płacy o 30 procent, wolnego opału, wydziału robotników i pracowania w dnie wypłaty. Żądania te zostały przedłożone generalnemu dyrektorowi Roememu.

Z literatury i sztuki.

Dr. Zygmunt Leser: **Neurastenicy w literaturze. I. Stanisław Przybyszewski.** Jestto książka która stanowczo przychodzi za późno, skoro rozgłos Przybyszewskiego chyli się ku końcowi, a talent jego pisma krytyczne przenicowały na wskroś we wszystkich kierunkach. A szkoda, bo z pomiędzy krytyk Przybyszewskiego książka Z. Lesera niewątpliwie jedna z najlepszych i najbezstronniejszych. Autor bardzo trafnie podkreśla tło społeczne na którem wyrósł modernizm nagiej duszy; następnie rozwija zasadnicze motywy filozofii Przybyszewskiego i daje jego charakterystykę, opartą przedewszystkiem na analiście jego dzieł. Według Lesera Przybyszewski to typowy obraz neurastenii płciowej, obdarzony potężną fantazyą w tym kierunku: Świetny jako artysta, dopóki pozostaje w tem co stanowi zakres jego twórczości, śmieszny i dziecinny, jako prawodawca sztuki lub malarz realnego życia. Z dzieł Przybyszewskiego słusznie zdaniem naszem — autor na naczelnem miejscu stawia trzytomowe „Homo sapiens“ oraz niektóre fragmenty pisane po polsku „Jasne noce“ „Epipsychidion“. Ciekawe, kogo autor ma na myśli określić jako neurastenika liczba II. Kogokolwiek wybierze, będzie miał zadanie trudniejsze niż w szkicu pierwszym, gdyż artystyczna indywidualność Przybyszewskiego należy do najprostszych i najłatwiej ująć się dających. Nie zmniejsza to jednak ani zasługi autora, ani trafności jego sądów.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 14 czerwca. 1420. Oblężenie Pragi. — 1848. Rewolucya w Berlinie [szturm zbrojowni]. — 1866. Rozwiązanie związku niemieckiego. — 1894. Katastrofa górnicza w Karwinie [232 trupów]. — 1894. Wyrok w głośnym procesie panamskim.

Dziś i jutro teatr zamknięty z powodu przygotowań do opery.

W sobotę: „Rodzina Strawińskich“, sztuka w 5 aktach Jul. Piaseckiego [nowość].

W niedzielę: „Rodzina Strawińskich“, sztuka w 5 aktach Jul. Piaseckiego.

Teatr letni w Parku krakowskim. Dziś na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie „Halka“, Moniuszki.

W piątek: „Muszkieterowie Ludwika XIII, operetka Vernega.

W sobotę: „Bal w operze“, Heubergera.

W niedzielę: „Lalka“.

Wkrótce wystawionym będzie wodewil Stolnithera „W Koszarach“.

Zakaz zgromadzenia. Zwołane na ubiegłą niedzielę zgromadzenie ludowe we Lwowie, zakazała dyrekcya policyi następującym reskryptem:

L. 691/pr. Lwów, dnia 7 czerwca 1900. Do panów Władysława Rafalona, Dawida Salamandra i Jana Kozakiewicza, do rąk pana Władysława Rafalona we Lwowie, ul. Lindego L. 10.

Prośbie Panów z dnia 6 b. m. o zezwolenie na odbycie dnia 10 b. m. o 11 rano zgromadzenia ludowego pod gołem niebem na placu Strzeleckim z p rządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie poselskie posła Jana Kozakiewicza, 2) Co zdziałał Sejm? c. k. Dyrekcya policyi odmawia na podstawie §§. 3 i 6 ustawy z 15 listopada 1867, L. 135 Dz. p. p. i zakazuje odbycia zgromadzenia ludowego z następujących powodów: Podczas obrad zgromadzenia ludowego w dniu 4 b. m. przez członków partyi socyalno-demokratycznej na plac Strzelecki zwołanego, przyszło między uczestnikami zgromadzenia do starć, których bezpośrednim następstwem bijatyka z uszkodzeniami cielesnemi, a na koniec uliczne, niepokojące ogół mieszkańców, demonstracye. Zachodzi przeto obawa powtórzenia się tych bezpieczeństwu zagrażających zajść, gdyby na projektowane zgromadzenie zezwolono. Przeciw temu zakazowi służy rekurs do c k. Prezydyum Namiestnictwa w przeciągu 8 dni. C. k. radca dworu i dyrektor policyi, Krzaczkowski.

Na tem zakazanem zgromadzeniu miał pełnić straż porządku komitet złożony ze 100 towarzyszów, o czem p. Krzaczkowski dobrze wiedział.

Wybryki fantazyi czeskiej stwarzają najnieprawdopodobniejsze anegdoty, jakby żywcem wyjęte z kryminalnych romansów. O ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej opowiadają „Narodni listy“ następującą romantyczną historyę: „Podczas najgwałtowniejszej chwili obstrukcyi, antysemicki poseł dr. Pattai w wielkiem oburzeniu zawołał: „Jeżeli nie dacie spokoju, to sprowadzimy z tu szynków i z miasta ludzi, a ci nauczą was odrazu moresu“. Usłyszał to jeden z członków klubu szlachty czeskiej, udał się natychmiast do dra Körbera i opowiedział mu, jakie plany mają antysemici, dodając, że Czesi przygotowali się na coś podobnego i że każdy z nich ma przy sobie rewolwer. „I my także — rzekł — jakkolwiek w obstrukcyi nie bierzemy udziału, jesteśmy uzbrojeni“. Przy tych słowach pokazał ministrowi rewolwer i powiedział: „Nie damy się przez nikogo znieważyć! W niespełna półgodziny potem kordon straży policyjnej otoczył parlament, a w dwie godziny później Izba została już zamkniętą“.

Wyobraźmy sobie starego Palffy'ego z rewolwerem w ręku! Mimo całego nieprawdopodobieństwa tej sytuacyi, której komizm rzuca się w oczy, przedrukowywują ją galicyjskie pisma bez komentarzy.

277 wierszy w korespondencyi z Warszawy i w kronice poświęca „Czas“ wtorkowy osobie i przyjęciu na bruku warszawskim szacha perskiego. Swego czasu „Słowo polskie“ uchodziło za organ przyboczny Menelika, czyżby „Czas“ pretendował o honor takiegoż organu Muzaffered-Dina?

Gazety francuskie z zasady przekręcają nazwiska o brzmieniu obcem. Donosząc z racyi interpelacyi posła Daszyńskiego o zatruciu kilku kobiet na klinice krakowskiej, nazywają bohatera tej sprawy: prof. Korizyński.

Z kliniki chirurgicznej. Dochodzi nas wiadomość, iż czterej asystenci kliniki chirurgicznej, mianowicie doktorzy: Gawlik, Droba, Kaczkowski i Urbanik zrzekli się swych posad. Przyczyną mają być niemożliwe stosunki, jakie wytworzyły się pomiędzy prof. Kaderem i owymi asystentami. Jak nas informują w sprawie tej odbyło się w poniedziałek zebranie asystentów uniwersyteckich. Bliższymi szczegółami o zajściach na klinice chirurgicznej nie omieszkamy podzielić się z czytelnikami w najbliższym numerze.

Oburzająca scena. Otrzymaliśmy od pewnego czytelnika „Naprzodu“ następującą korespondentkę: „Kraków 9 bm. Byłem świadkiem, jak dziś o $4^1/_2$ popołudniu na linii CD. w Rynku inspektor policyi nieznany mi z nazwika wyrwał z ręki dziewczynce może 12 letniej, książkę którą ta dziewczyna niosła. Dziewczynka naturalnie w krzyk, szpicel zaś przekonawszy się, że była to biblia, zwrócił ją dziecku uspakajając je. Upraszam fakt ten ogłosić z odpowiednim komentarzem“. Nam się zdaje, że i bez komentarza każdy zdoła ocenić brutalność tego postępku „niedżentelmana“.

Zmarła wczoraj po długich cierpieniach p. Joanna Kaczanowska, wdowa po urzędniku prywatnym, w 55 roku życia. Starszy jej syn Kazimierz, nasz towarzysz partyjny, odsiaduje właśnie w więzieniu karę 2-miesięcznego aresztu, za artykuł przeciwko Stojałowskiemu, zamieszczony w „Prawie Ludu“. Ciężki ten cios budzi szczere współczucie w szerokich kołach jego przyjaciół i towarzyszów. Spodziewamy się, że władze sądowe pozwolą mu wziąć udział w pogrzebie matki, z którą się nie mógł nawet pożegnać.

O dzieciobójstwo oskarżona stawała dziś przed sądem przysięgłych w Krakowie służąca z Lusowic, Justyna Znamirowska. Podsądna nie przyznała się do winy, a rozprawa nie wykazała dostatecznych dowodów jej winy, to też przysięgli 7 głosami zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni dzieciobójstwa, a trybunał uwolnił ją od oskarżenia.

Komitet obywatelski, urządzający udział szerokich warstw ludności w uroczystości jubileuszu, poczuwa się do miłego obowiązku złożenia gorącej podzięki wszystkim, którzy do uświetnienia uroczystości się przyczynili, a więc: obywatelom miasta za wspaniałe i za wzorowe podczas pochodu obywatelskiego utrzymywanie porządku; wszystkim uczestnikom pochodu, których wielki udział był dowodem, że szerokie warstwy ludności kraju ocenić chcą i umieją doniosłość chwili, czczącej pięćsetletnią kulturę narodu; towarzystwu „Lutnia“, które pod kierownictwem swego dyrektora p. Steibelta, bezinteresownie przepięknem wykonaniem utworów muzycznych tak znakomicie przyczyniło się do spotęgowania uroczystego nastroju; oraz dyrektorowi teatru w ogrodzie krakowskim, p. Czystogórskiemu, który pełen obywatelskiego poczucia ułatwił komitetowi urządzenie zabawy ludowej i teatr swój oddał do rozporządzalności komitetu, skutkiem czego wszyscy obecni w ogrodzie w bardzo znacznej liczbie włościanie udział wziąć mogli w świetnie odegranej sztuce ludowej.

Komitet obywatelski.

Popis szkoły gry na cytrze odbył się w poniedziałek dnia 11 czerwca. Szkołę tę prowadzi artysta p. Grzegorz Senowski. Praca jego wydała plony i u zebranej publiczności wielkie zyskała uznanie. Wszystkie punkty programu wykonane były starannie i pięknie. Pomijając chóry pod batutą p. Senowskiego, którym już nieraz nie szczędziliśmy słów uznania, produkcye na cytrach, wypadły bardzo dobrze. Szczególniej podobał się duet na skrzypcach i cytrze pp. G. i M. Senowskich. Mały skrzypek trzymał się dzielnie. Również wywoływano kilkakrotnie p. Popławskiego za monolog „Grajże grajku graj“. . Jedna była wada, a mianowicie chóry ustawione były tak głęboko w scenie, że głos nie wydobywał się pełną falą na salę.

Wybryki czeskie. Jeden z przyjaciół naszego pisma donosi nam: W niedzielę 10 bm. jechałem pociągiem z Wiednia do Krakowa. W Przyrowie (Prerau) wsiadło do wagonu kilkunastu Czechów, udających się na wycieczkę do ruin pobliskiego zamku. Wpadli do wagonu w ogromnie wesołym nastroju. Jeden z nich podał myśl rozbicia dzbanu dziewczynie obnoszącej wodę po peronie dlatego, że krzyczała po niemiecku „Frisches Wasser“. Wkrótce jednak patryotyczny entuzyazm skierował się w inną stronę: ujrzano w kącie wagonu siedzących dwóch niemców — więc ze wszystkich piersi wybuchła czeska patryotyczna pieśń. Jedna piosnka zmieniała drugą, ale koroną wszystkich był odśpiewany najczystszym rosyjskim językiem hymn „narodowy“ moskiewski „Boże Caria chrani“... Brakowało tam tylko krakowskiej hołoty i moskiewskich żandarmów, a byłby wspaniały tercet carosławia.

Pociągi do Zakopanego. Dla wygody i ułatwienia publiczności wycieczek do Zakopanego wydała Dyrekcya kolei ogłoszenie rozkładu pociągów: Od dnia 13 czerwca do 17 września będą kursować w każdy dzień poprzedzający niedzielę lub święto pociągi świąteczne, wychodzące z Krakowa o godz. 5 m. 25 popołudniu, a wracające w dzień po niedzieli o godz. 1 m. 50 w nocy. Do pociągów tych będą sprzedawane bilety powrotne, z ważnością dwudniową i po połowie ceny. Bilety ważne są tylko do pociągów świątecznych i nie uprawniają do przerwania jazdy.

Tow. Andrzej Teller w Nowym Sączu został skazany za obrazę prezesa nowosądeckiej kasy chorych dra Sterkowicza na miesiąc aresztu.

Poufne zgromadzenie włościan przemyskiego powiatu odbyło się w poniedziałek 11 czerwca w Przemyślu w sali stowarzyszeń robotniczych. Na zgromadzeniu omawianą była polityczna sytuacya. Referował tow. S. Wityk. W dyskusyi zabierali głos tow. S. i Piotr Nowakowscy. Piotr Nowakowski uderzył w gwałtowny sposób na projektowane przez większość sejmową zaprowadzenie majoratów i włości okręgowych.

Nad tą też sprawą rozwinęła się żywa i długa dyskusya. Obmyślano środki zwalczania tych projektów wszelkimi sposobami.“

W tej sprawie przemawiali Bunio Mikołaj z Mościskiego, Łuczka Pawełko z Borszowic, Dymitr Leśny z Hnatkowic, tow. Hopkiewicz z Przemyśla i Antoni Wityk.

Uchwalono zwoływać po wsiach zgromadzenia poufne i publiczne wiece, wreszcie uchwalono na każdy wypadek przygotowywać się do walki wyborczej.

„Prywatny oficyalista“. Z dniem 1-go lipca br. zacznie wychodzić w Samborze tygodnik poświęcony wyłącznie zawodowym sprawom prywatnych urzędników pod tytułem: „Prywatny oficyalista“.

Oblężenie dworu. Pod tym tytułem donosi „Gazeta Narodowa“: Dnia 9 b. m. polowy z dworu bukaczowieckiego zagrabił pewnej włościance ze Słobódki Bukaczowieckiej krowę za małą szkodę w polu. Sprawa o to między dworem a ową włościanką ciągnęła się przez dzień, a gdy nazajutrz polowy zjawił się w Słobódce, opadli go chłopi z kołami i kijmi i ciężko go pobili i pokaleczyli.

Polowy uciekł, a chłopi przybiegli do dworu, rozwalili bramę i wszystkie furtki i oblegali dwór od 8 wieczorem do 12 w nocy. Dopiero gdy im wydano zajętą krowę, odeszli wykrzykując i odgrażając się.

Nowy wynalazek, w postaci motoru do jazdy na kole przedstawi na wystawie paryskiej wynalazca p. Pilar ze Lwowa. Wynalazek sprawi istny przewrót w tej dziedzinie. Jest on w kształcie niewielkiej rury, wagi 2 kilgr., który umieszczony w każdym bi i trycyklu a za cenę $1^1/_2$ feniga wiezie cyklistę cały kilometr. Naładowany przyrząd wystarczy na jazdę 100 klm.

Prawosławie wśród Czechów. Według wiedeńskiego „Slovana“ zamierza 500 Czechów — katolików przejść na prawosławie, ponieważ są niezadowoleni z braku nabożeństw czeskich w Wiedniu.

Przytomność umysłu i odwaga maszynisty. Prowadzący maszynę Franciszek Prochaska jechał na dystansie Praterstern-Neulengbach w poniedziałek o 1 popołudniu nieopodal stacyi Unter-St-Veit-Baumgarten spostrzegł młodą kobietę, która rzuciła się na szyny przed nadchodzący z przeciwka pociąg. Prochaska w jednej chwili zatrzymał swój parowóz, dał sygnał alarmowy, skoczył na tor ze swego wysokiego miejsca i prawie z pod kół wyciągnął niedoszłą samobójczynię, gdyż maszynista prowadzący, wymijający pociąg zaledwie zdążył go zatrzymać. Świadkowie tej sceny urządzili owacyę dzielnemu maszyniście.

Chłopski dowcip. Na odbywającej się obecnie wystawie rolniczej w Poznaniu wystawcy polscy zostali ogromnie pokrzywdzeni. Przy rozdawaniu nagród i pochwał pomijano ich systematycznie, gdyż i tu zapanował szowinizm pruski, co doskonale scharakteryzował pewien chłop pruski, gdy bowiem podziwiano na wystawie kształty i utrzymanie buhaja jednej z pierwszorzędnych polskich obór i dziwiono się, że zwierzę to nie otrzymało żadnej nagrody, wieśniak polski, słyszący ich wywnętrzenia,

odezwał się: — Ten byk ma jedną wielką wadę. — A jaką? — zapytali? — Ma on **p o l s k ą s k ó r ę**!! Chłopski rozum trafił w samo sedno.

Skazanie zdrajcy strejkowego. Mimo nadzwyczajnego spokoju i porządku, jaki panował podczas całego strejku górników, donosiły ciągle dzienniki burżuazyjne o wykroczeniach strejkujących przeciwko „chętnym do pracy“. Tych ostatnich ochraniało państwo aż nazbyt gorliwie, a „Swoboda“, wychodząca podczas strejku codziennie, była często konfiskowaną za samo ogłaszanie nazwisk zdrajców strejku.

Jeden z takich zdrajców, Ezr, sam zrobił doniesienie przeciwko 4 górnikom o napad. Posądzonych aresztowano i długi czas trzymano w więzieniu. Przeciwko oszczerczemu zdrajcy wnieśli oni również skargę o obrazę czci, a sąd w Kładnie, przekonawszy się o bezpodstawności doniesienia Ezra, skazał go na 48 g o d z i n a r e s z t u. Górnicy przeciw tak niskiemu wymiarowi kary wnieśli odwołanie.

W ten sposób wymierza się sprawiedliwość; na podstawie kłamliwego doniesienia wolno było trzymać ludzi przez długie czasy, zdrajcę zaś chciałyby władze jak najbardziej w każdym wypadku oszczędzać.

Balon nowej konstrukcyi. W sferach naukowych w Berlinie oddawna powstała myśl odbycia dłuższej wyprawy balonem, urządzonym odpowiednio. W Zielone świątki robiono próbę. Dwaj uczeni Assman i Berson wsiedli do olbrzymiego balonu, z którego zwieszały się ciągnące po ziemi liny druciane, które swym ciężarem nie pozwalały balonowi szybować zbyt wysoko Aby zaś przeciwdziałać hamującemu wpływowi ciężkich lin, zaopatrzono statek napowietrzny w żagle. Dowcipne to urządzenie usunęło główną przeszkodę w odbywaniu dłuższych podróży balonami: dotąd bowiem jazda taka odbywała się w ten sposób, iż z balonu wyrzucano obciążający go balast, a wtedy ów statek unosił się coraz bardziej w górę, aż na takie wyżyny, gdzie oddychać przez czas dłuższy było niepodobieństwem.

Musiano zatem, stopniowo wypuszczając gaz, opadać na ziemię. Próba berlińska wypadła pomyślnie. Po 20-godzinnej podróży zatrzymali się uczeni bez szwanku w Holandyi.

Trudność pewną w używaniu takich aerostatów z linami tworzy to, iż po drodze niszczą one druty telegraficzne, targają roślinność, jednem słowem wyrządzają wiele szkód. Przy tej okazyi nadmienimy, iż Berson jest lwowianinem i że on w podróżach napowietrznych dosięgnął największej wysokości 9150 metrów.

Trzynasta konfiskata. Wczorajszy numer „Naprzodu“ uległ konfiskacie za sprawozdanie z posiedzenia krakowskiego towarzystwa rolniczego. Widocznie to, co pp. Karol Czecz i inni tam mówili, uważa p. prokurator za zachęcanie do czynów karygodnych. Ale dlaczego nie zostały skonfiskowane inne dzienniki za to samo sprawozdanie?“ Tylko „Naprzód“ padł ofiarą p. Dolińskiego. Od soboty jest to czwarta z rzędu konfiskata, jaka na nas spada. Parlament zamknięty — Doliński konfiskuje...

Stojałowski w Poznańskiem. „Dziennik Poznański“ donosi:

Z najpewniejszego źródła dowiadujemy się, że w czasie, kiedy się u nas zawzięła smutna a tak źle o pewnych kołach inteligencyi świadcząca borba przeciwko Bankowi związku spółek zarobkowych i jego ówczesnemu klientowi głównemu, odbyło się zebranie w Środzie, w którem uczestniczył ksiądz S t o j a ł o w s k i, jako mistrz w sztuce warcholenia, podsuwania insynuacyi i całkiem zmyślonych efektów, zohydzić mogących w opinii tych, których się na sztych wystawić zamierza.

Proces o lichwę. W krakowskim sądzie karnym pod przewodnictwem p. radcy Katyńskiego odbyła się onegdaj rozprawa o występek lichwy przeciw Leonowi Kornowi, rodem z Przyszowy, lat 33 liczące mu- w Bochni zamieszkałemu. Wedle aktu oskarżenia, Leon Korn, skończywszy 16 lat, opuścił dom rodzicielski bez jednego grosza, aby samodzielnie na siebie pracować. Przez siedem i pół lat pracował w Krościenku jako subjekt i przez ten czas miał oszczędzić kwotę 600 koron. Za żoną wziął 1 600 koron i z tym kapitałem rozpoczął w Bochni prowadzić szynk i inne interesa. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu 14 faktów lichwy. Między tymi faktami są trzy, świadczące o bardzo wysokiej stopie procentowej. I tak od Maryi Łosikowej, która pożyczyła od Korna 40 koron na zapłacenie należytości przenośnej o spadku po mężu, pobrał $90^0/_0$; od Józefa Płonki pobierał Korn 20 halerzy od 2 koron tygodniowo, co wynosi $520^0/_0$; Płonkowa podaje, że Korn pobierał od nich nawet 30 halerzy od 2 koron tygodniowo, co czyni $780^0/_0$.

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. T r z a s k o w s k i; bronił adwokat dr. S z a l a y.

Trybunał, po przeprowadzonej rozprawie, uwolnił Leona Korna od oskarżenia.

Pożary. Dnia 5 b. m. wybuchł pożar w gminie Kleszczowa w pow. rohatyńskim w szopie Meilecha Marka i zniszczył 11 zagród włościańskich, wyrządzając szkodę na przeszło 20.000 koron. Przy gaszeniu ognia jedna kobieta i jeden mężczyzna odnieśli rany z poparzenia.

W Sielcu w pow. stanisławowskim zniszczył pożar dnia 6 b. m. mienie 17 gospodarzy.

W Chrząszczowicach w pow. wadowickim pożar zniszczył chatę, stodołę i zapasy żywności włościanina Pawlika. Szkoda wynosi przeszło 3000 koron.

Morderstwo W Peczeniżynie z dnia 3 na 4 bm. znaleziono na drodze wiodącej z Kniaźdworu do Sopowa, zwłoki zamordowanego Hrycia Kuśnierza. Poszlakowani o popełnienie tej zbrodni trzej włościanie zostali uwięzieni. Zamordowany zostawił żonę i jedno dziecko.

Kongres zawodowy.

Wiedeń, 11 czerwca.

Tow. A c h a t z (Celowiec) uzasadnia wniosek, aby poszczególne związki zawodowe zawarły układy ze stowarzyszeniami ogólno-zawodowemi, w myśl których wolnoby było członkom tych ostatnich płacić dobrowolne wkładki do związków na zapomogi podróżne.

Tow. H a u n s c h (Sternberg) występuje przeciwko stowarzyszeniom ogólno-zawodowym, które nie są niczem innem, jak kształcącemi, i przeciwko osobnym sekcyom kobiecym.

Tow. B e e r (Wiedeń) stanowczo potępia zakładanie stowarzyszeń ogólno-zawodowych tam, gdzie można zakładać zawodowe.

Tow. P e c h o t a (Wiedeń), A b r a m (Insbruk), S t a r k (Tachau) występują w obronie stowarzyszeń ogólno-zawodowych, tow. G a m p e (Turn) i D o m e s (Wiedeń) przeciwko nim.

Tow. P r e u s s l e r (Wiedeń) popiera gorąco zakładanie unij, przytaczając jako przykład rozwijającą się świetnie unię robotników ceramicznych.

Tow. Z e p l i c h a l (Witkowice) żali się, że założono stowarzyszenie ogólno-zawodowe w Witkowicach, mimo że tam pracuje 13 tysięcy robotników metalurgicznych; uważa on stow. ogólno-zawodowe za szkodliwe dla ruchu.

Tow. U l r i c h (Wiedeń) występuje w obronie tych stowarzyszeń, które w wielu miejscowościach są potrzebne, a przeciw podwyższeniu wkładek; dawniej wkładki zniżano, aby zyskiwać członków, dziś się je podwyższa!

Tow. T u p y (Warnsdorf) zwraca uwagę, że stow. ogólno-zawodowe liczą zaledwie 9 tysięcy członków, podczas gdy kształcące 29 tysięcy, a te stowarzyszenia są przeszkodą w rozwoju organizacyi zawodowej; mówca sprzeciwia się osobnym sekcyom kobiecym.

Towarzyszka B o s c h e k (Wiedeń) występuje w obronie sekcyj kobiecych, w których będzie można wykształcić kobiety do pracy organizacyjnej.

Tow. F i s c h e r (Mähr. Schönberg) twierdzi, że tkacze nie mogą utworzyć unii. (Głosy: Ale zjazd tkaczy uchwalił już założyć unię!).

Tow. P o s t l e r (Wiedeń) uważa stow. ogólno-zawodowe za szkodliwe, bo przyzwyczajają towarzyszów do niskich wkładek.

Na tem o godz. 6 wieczór odroczono dyskusyę do wtorku.

W obradach bierze udział 163 delegatów, reprezentujących 161 organizacyi, liczących 91.000 członków płacących i należących do centralnej komisyi zawodowej. Oprócz powyższych delegatów bierze udział w obradach 5 redaktorów pism zawodowych i krajowe komisye zawodowe z B e r n a, K r a k o w a, G r a c u, R e i c h e n b e r g a i T r y e s t u. Centralna komisya zawodowa jest reprezentowaną przez 14 członków, Zarząd partyi socyalno-demokratycznej zastępują tow. Dr. E l l e n b o g e n i P o p p, związek posłów socyal. dem. tow. Dr. V e r k a u f poseł, zarząd partyjny dolnej Austryi delegował tow. W i n i a r s k i e g o i B r e t s z n e i d e r a, czeską partyę reprezentuje tow. K r a p k a z Pragi, a czeską komisyę zawodową tow. N e m e c, R o u s z a r i S a f r a n e k. Z ge-

neralnej komisyi zawodowej z Niemiec przyjechał tow. Karol Legien, z Hamburga.

Polskie organizacye zastępują: towarzysz Szczepan Kurowski z Krakowa, tow. Witold Reger z Przemyśla, tow. Karol Nacher ze Lwowa i tow. Ludwik Terakowski z Wiednia.

Telegraf i telefon.

Sytuacya.

Wiedeń, 13 czerwca. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, prezydent gabinetu dr. Körber i bawiący tu ambasador przy dworze rosyjskim br. Aerenthal przyjęci zostali wczoraj przez cesarza na osobnych audyencyach.

Wiedeń, 13 czerwca. Wobec rozlicznych pogłosek o rokowaniach, jakie miały się odbywać na posiedzeniu Izby posłów w dniu 8 b. m. pomiędzy rządem a stronnictwami w sprawie zarządzeń przeciw obstrukcyi, oświadcza „Fremdenblatt“ na podstawie otrzymanego upoważnienia, iż tego rodzaju rokowania nie miały wcale miejsca i że w dniu 8 bm. rada ministrów zebrała się tylko raz o g. 10 wieczorem.

Komisya dla ochrony od wypadków.

Wiedeń, 13 czerwca. Na odbytem wczoraj posiedzeniu Komisyi dla ochrony od wypadków byli obecni centralny inspektor przemysłowy Muhl i przedstawiciele wszystkich ministertw. Minister handlu br. Call zagaił posiedzenie. Przewoniczącym Komisyi został wybrany poseł Kink, zastępcą przewodniczącego prof. Gruber, członek najwyższej rady sanitarnej. Tow. Englisch z Wiednia, członek Komisyi, oświadczył, że działalność Komisyi budzić będzie wielkie zainteresowanie wśród robotników. Komisya wybrała Komitet dla ułożenia regulaminu, oraz Komitet dla rozpatrzenia przedłożonego przez centralnego inspektora przemysłowego projektu ogólnych przepisów ochronnych dla zakładów przemysłowych.

Uchwalono zwrócić się do ministerstwa spraw wewnętrznych, aby postarało się o scentralizowane opracowanie statystycznego materyału o nieszczęśliwych wypadkach.

Stracenie.

Złoczów, 13 czerwca. Dziś rano o godzinie 5 1/2 wykonano tu karę śmierci na osobie Hryńka Daćkowa, liczącego lat 34, z Bortkowa, a skazanego w dniu 24 lutego br. na podstawie jednomyślnego werdyktu przysięgłych na karę śmierci przez powieszenie. Zbrodniarzowi, który przedtem karany był ustawicznie jako notoryczny złodziej, udowodniono dwa ohydne morderstwa, popełnione na osobach Anny Delmanowej i nieletniej Anny Młynek.

Egzekucyi, która odbyła się na dziedzińcu zamkowego więzienia, dokonał kat, Józef Lange, z Wiednia, w przeciągu 48 sekund. Delikwent był spokojny, a przed śmiercią się wyspowiadał.

Wybory we Włoszech.

Rzym, 13 czerwca. Przy wyborach ściślejszych do parlamentu włoskiego, odbytych ubiegłej niedzieli, wedle urzędowego zestawienia, zostali wybrani **socyaliści:** Barazzani, Chiesa, Cantauzaro i Cicotti. Socyalistyczna grupa w parlamencie będzie więc ogółem liczyła **32 posłów**, podczas gdy poprzednio miała tylko 15.

Rzym, 13 czerwca. Wedle dotychczasowych obliczeń oddano ogółem przy ostatnich wyborach do parlamentu 1 1/4 miliona głosów. Z tego skrajna lewica (republikanie, radykaliści, socyaliści) otrzymali 590 tysięcy, sami zaś socyaliści 170 tysięcy głosów, więcej niż przy poprzednich wyborach. Najwięcej socyalistycznych głosów dały Włochy północne.

Powiększenie floty.

Berlin, 13 czerwca. Parlament niemiecki przyjął w imiennem głosowaniu przedłożenie flotowe 201 głosami przeciw 103, poczem parlament został odroczony.

Powstanie w Chinach.

Wiedeń, 13 czerwca. „Polit. Corresp.“ donosi, że w ministerstwie spraw zagranicznych do g. 4 popoł. nie było potwierdzenia wiadomości, jakoby cesarzowa-wdowa chińska uciekła do ambasady rosyjskiej w Pekinie.

Londyn, 13 czerwca. „Times“ donoszą z Szanghai, że poseł japoński żąda uznania sfery wpływu japońskiego w kilku pogranicznych prowincyach chińskich.

Londyn, 13 czerwca. Biuro Reutera donosi z Jokohamy, że wciąż trwa wysyłka japońskich okrętów wojennych do Chin. W razie niepolepszenia się sytuacyi Japonia wyśle i wojsko lądowe.

Z Hongkong donoszą o wysłaniu 600 żołnierzy do Haitan.

Londyn, 13 czerwca. „Daily Mail“ donosi z Jokohamy, że rząd japoński wysłał dalsze 4 okręty wojenne do Taku.

Londyn, 13 czerwca. „Times“ donoszą z Pekinu pod datą 12 b. m., że żołnierze przybocznej gwardyi cesarzowej zamordowali kanclerza japońskiej ambasady.

Wojna.

Londyn, 13 czerwca. Generał Kelly-Kenny z Bloemfontein donosi 11 bm.: Angielskie wojska obsadziły Heningspruit, stoczywszy na wschód od tej miejscowości walkę z Burami.

Generał Buller donosi z farmy Jouberta, że jego obóz znajduje się obok w odległości czterech mil.

Anglicy obsadzili wczoraj Laingsnek i Majubę. Nadeszła z Tingogo dywizya gen. Clairy przeszła Laingsnek i rozbiła na zachód swój obóz.

Londyn, 13 czerwca. Generał Kelly-Kenny donosi, że od d. 7 b. m. nie miał żadnej wiadomości o gen. Methuenie, który d. 6 b. m. stoczył walkę pod Fechtkop. — Prezydent Steyn znajduje się na wschód od Lindley w miejscowości Reitz. Przetransportowani do Vrede jeńcy doznają dobrego obejścia.

Wiedeń, 13 czerwca. Do Fiume przybył angielski okręt z zamiarem zakupna i przewiezienia znowu 600 koni do Transwaalu. Z tego wnoszą, iż Anglicy nie uważają wojny bynajmniej jeszcze za ukończoną.

Maseru, 13 czerwca. Dezerter, który tu przybył, donosi, że w okręgu Bethleem stoi 7 tysięcy Burów. W ostatnich potyczkach komendant Olivier poległ, a komendant Devillier jest ciężko ranny. Steyn znajduje się w obozie burskim.

Generałowi Brabantowi poddało się 1500 Burów.

Kapsztad, 13 czerwca. Lord Roberts donosi, że Burowie uwolnili 150 oficerów angielskich i 900 żołnierzy, reszta została wywieziona na północ lub leży w szpitalach.

Londyn, 13 czerwca. (Biuro Reutera). Depesza generała Bullera z głównej kwatery w Natalu donosi pod datą 11 b. m.: Gen. Hildyard zdobył ostatni przesmyk przed doliną koło Charlestown. Straty jego wynoszą mniej jak stu ludzi.

Londyn, 13 czerwca. Biuro Reutera donosi z Kapstadtu, że skutkiem ustąpienia trzech członków gabinetu prezydent Schreiner zajmuje się utworzeniem nowego gabinetu. Związek Afrykandrów pod przewodnictwem Hochmayera domaga się ogólnej amnestyi dla powstańców, Schreiner natomiast obstaje za projektem rządu angielskiego, według którego ma być utworzony specyalny trybunał, do osądzenia powstańców. Uznani winnymi przywódcy mieliby według tego projektu ukarani być więzieniem i utratą praw obywatelskich, zwykli uczestnicy powstania lżejszymi wyrokami.

Londyn, 13 czerwca. Biuro Reutera donosi, że w południowo-wschodnim kącie Oranii mają Burowie dobre stanowisko, by zostali przez generałów Methuena i Brabanta, którzy dowodzą 35 tysiącami wojska, zupełnie osaczeni

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Lwów. W niedzielę 17 b. m. wycieczka pomocników handlowych do Zimnej Wody.

Porady prawnej robotnikom, należącym do organizacyi we Lwowie, udziela miejscowa Komisya zawodowa. Zgłosić się należy albo w biurze „Ogniwa“, Ossolińskich 8, II. p., od 9—12 i 4—8 do K. Żelaszkiewicza — albo w biurze miejskiej Kasy chorych, ul. Lindego 10, I. p., do K. Nachera.

Redaktor naczelny: **Ignacy Daszyński.**
Wydawca: **Jan Englisch.**
Właściciel i odpow. redaktor: **Dr. Zygmunt Marek.**

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Wielki wybór KAPELUSZY

na obecny sezon poleca

J. Peczenik

87 3—3 w Krakowie, ul. Grodzka 61.



Największy skład

Maszyn do szycia i haftu SINGERA

niedoścignionej trwałości, najnowszej konstrukcyi. a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowe, pierścieniowe i Vibrating Shuttle

szyjące naprzód i wstecz. — Nauka szycia i haftu bezpłatnie. — **Gwarancya pięcioletnia.**

Fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia

MICHAŁ KAMMHOLZ

Cieszyn, Saska kępa 29 5 47—6 Filia: Kraków, Floryańska 34.

Cyrk Henry

78 6—30 w Krakowie

przy placu Wielopole.

Dziś we czwartek, d. 14 czerwca

bez względu na pogodę

2 PRZEDSTAWIENIA 2

Po południu o godzinie 4-ej

-- Wielkie nadzwyczajne Przedstawienie --

z doborowym programem.

O godz. 8 wiecz.

Wielkie Uroczyste Przedstawienie

Nowość! Po raz drugi: Nowość!

Burowie

Epizody z wojny transwalskiej,

jakoteż wielce uroczy widok scen wojskowych. Przedstawione w 2 oddziałach, wykonane przez 150 osób, aranżowane przez dyr. Henry.

Występ wszystkich nowo angażowanych artystów i artystek.

Otwarcie kasy codziennie od g. 6½ wiecz.

Bilety na miejsca siedzące wcześniej nabyć można u Wgo W. Bujańskiego, Rynek główny od godz. 10 rano do 6 wiecz.

Jutro w piątek ostatni High-Life wieczór.

W sobotę 16 czerwca, Honorowy wieczór na cześć dyrektora Henry.

„Sybir“

WYSTAWA OBRAZÓW

ALEKS. SOCHACZEWSKIEGO

Rynek gł. 33, obok pałacu Spiskiego I. piętro. 89 8—25

Otwarta codziennie

od godz. 9 rano, do 9 wieczór.

Wstęp: 1 kor., w piątek 2 kor., w niedziele i święta 40 hal. — Dzieci płacą połowę ceny.

Dwie kamienice piętrowe

położone w najcelniejszem miejscu w Dębnikach, z których mniejsza posiada 16, a druga narożna 22 ubikacyj i sklep wraz z wyszynkiem **są do sprzedania** razem lub pojedyńczo. Wiadomości co do ceny lub hipotek tychże udziela w każdej chwili p. Kawończyk w Dębnikach Nr. 142 w sklepie, (tuż za kaplicą, róg ulicy Ogrodowej). 93 2—3

Poszukuje się zdolnego czapnika

za dobrem wynagrodzeniem.

Zgłoszenia przyjmuje administracya „Naprzodu“. 92 2—10

GORSETY francuskie

wykonuje według miary w przeciągu 4—8 godzin pracownia

26 3—2 **FRANCISZKI STOEGER,**

przy placu Dominikańskim 7, I. p.



Ilustrowany CENNIK

Przyborów do rybołowstwa

60 rozsyła darmo i opłatnie 7—5

MAGAZYN UNIWERSALNY

firmy:

ROMAN DROBNER KRAKÓW

(Wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).

Nowość: Polski podręcznik do rybołowstwa Prof. I. Rozwadowskiego.

Gazeta chłopska

PRAWO LUDU

Organ partyi socyalno-demokratycznej wychodzi w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Wyszedł już numer II.

Prenumerata (łącznie z przesyłką pocztową) roczna 2 kor., półroczna 1 kor. (kwartalnej się nie przyjmuje). Numer pojedynczy 12 h.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Kraków, ul. Bracka 15.

Do wiadomości P. T. Publiczności!

Otworzyłem przy ulicy Grodzkiej l. 71

RESTAURACYĘ połączoną z doborową, zdrowotną **KUCHNIĄ i BUFETEM**

oraz wyszynk wszelkich **polskich wódek, koniaków i wina.**

Podaję zawsze śniadania, obiady, kolacye jak:

Obiady z 2 dań po 25 ct. **Obiady z 3 dań po 35 ct.**

Piwo i bok znakomity

z browaru mieszczańskiego w Opawie polecane przez powagi lekarskie.

Inne ciepłe potrawy po następujących cenach:

Gulasz 14 ct., Płucka 14 ct., Wątróbka smażona lub nerki 14 ct., Pieczenie wszelkiego rodzaju 20 ct., Rosbratel 30 ct., Kotlety 20 ct.

Osobne pokoje dla rodzin i towarzystw można zamawiać, nadto dla lubowników do dyspozycyi pianino.

Powołując się na moją długoletnią fachową praktykę, będzie i nadal mojem gorliwem staraniem Szan. Gości pod każdym względem zadowolnić.

Polecam się z wysokim szacunkiem

88 5—28 **Władysław Krygler** restaurator, Grodzka 71.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — Telefon Nr. 404.